



Wczoraj odbyło się posiedzenie akademii francuskiej, na którym nowo-przyjęty członek p. Mézière odczytał pochwałę poprzednika swego p. St. M. Girardin, a na mowę p. Mézière odpowiedział Kamil Bousset. Ani o jednej ani o drugiej mowie nie mam do powiedzenia: jest to mierzalna akademicka, jakiej nigdy jeszcze nie było. P. Mézière zwrócił uwagę wybór swój temu szczególnie, że jest Lotaryńczykiem, a akademія wybierając syna miasta Metz chciała pokazać, że granica literacka Francyi naruszonej nie została. P. Bousset zaś podziwiał to mianowicie w p. Mézière, że posiada trzy języki nowożytnie: niemiecki, angielski i włoski. Cóż w tém tak dziwnego, kiedy p. Mézière jest nauczycielem literatur zagranicznych w Sorbonie? Wszak nie wszyscy mogą być podobni do p. Wilhelma Guizot, któremu dawał bym lekcye p. Bousset, a który, chociaż jest w koleżanym francuzkiem, także nauczycielem literatur pobliższych (germańskiego, nie umie po niemiecku!



